

ODRODZENIE

ILUSTROWANE PISMO DWUTYGODNIOWE

REVISTA POLONEZA - QUINZENARIO

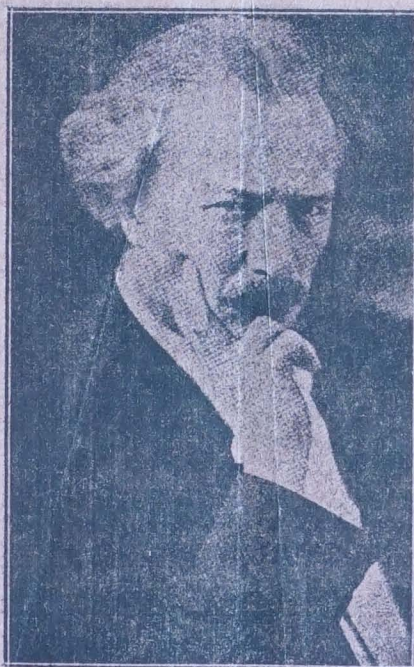
Naczelnny Redaktor: Inż. St. Służynski

Redaktorzy: { Józef Issakowicz
Walerjusz Zawadzki

Rok 2

1-go Grudnia 1931 r.

Nr. 23



IGNACY PADEREWSKI

WYDAWNICTWO DUKARNI POLSKIEJ w PORTO ALEGRE

RUA SÃO PEDRO N. 533

Czytajcie „ODRODZENIE“

pismo ponadpartyjne dwutygodniowe, o satrannie dobranej, ciekawej i urozmaiconej treści, podanej w formie żywej, jasnej, interesującej i barwnej, podaje rzeczy najciekawsze.

ani dla partji, ani dla klasy, lecz dla wszystkich polaków

Garaż Central

Rua Sete de Setembro N. 806

TELEPHONE N. 5444

Adres telegraficzny «DRANGEL»

PORTO ALEGRE

Sprzedaż estopy, oleju gazoliny i lamp do aut. — Wulkanizacja opon do aut.

STEFAN GRUSZCZYŃSKI

Sporządza:

Piśmienne umowy (kontrakty), przeprowadza bilanse handlowe, podejmuje prowadzenie księgowości handlowych, rejestr firm, ksiąg, patentów itp.

Również podania (requerimentos) do władz, załatwia sprawy podatków handlowych i prywatnych, kupno i sprzedaż domów, terenów itp.

Rua Moura Azevedo Nr. 635 — Porto Alegre

Sklep Polski

JANA BRZEZIŃSKIEGO

MARIANNA PIMENTEL — Linha Dr. Ignacio

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, cukier, ryż, śledzie, rodzynki, konserwy, owoce.

Trunki w najlepszych gatunkach, krajowe i zagraniczne — galanterja.

Israel Fridman Krawiec męski

Wykonuje ubrania według najnowszych fasonów.

CENY PRZYSTĘPNE

Avenida Eduardo, 1430 — Porto Alegre

ODRODZENIE

D × W × U × T × Y × G × O × D × N × I × K

WYDAWNICTWO DRUKARNI
POLSKIEJ W PORTO ALEGRE

WIELKIEGO TEN DOCZEKA DNIA
KTO WŁASNĄ SIŁĄ ODRODZONY



ROK 2

Nr. 23

Prenumerata roczna wynosi: 12\$000

1-go Grudnia 1931 r.

półroczna — — — — — 6\$000

IGNACY PADEREWSKI

Urodzony w r. 1860 w miejscowości Kuryłówce na Podolu, Paderewski był bardzo starannie wychowany w domu rodziców, w atmosferze szlachetnej prostoty i zacności, w której nabywał wszystkich wielkich cnot życiowych, tak niezwykle zniewalających mu serca ludzi, wśród najróżnorodniejszych okoliczności jego bujnego życia.

Talent Paderewskiego objawił się dopiero w 13 roku jego życia i wtedy został oddany na studia muzyczne do Konserwatorium Warszawskiego, gdzie niezmierną pracowitością, wielką ambicją i zdolnościami przewycięża wszelkie trudności, jakie mu się nasuwały przy opanowywaniu sztuki muzycznej. To też ukończył bardzo młodo konserwatorium, bo mając zaledwie lat 19, i zaraz potem objął w tymże konserwatorium stanowisko profesora.

Niedługo jednak pozostawał w Warszawie, udając się zagranicę, gdzie uczy się w dalszym ciągu gry na fortepianie u najprzedniejszych mistrzów.

Pierwsze koncerty Paderewskiego nie przyniosły mu od razu uznania i powodzenia, co jednak nie zniechęciło go do dalszych studjów i prób, a gdy po kilku latach powrócił znów Paderewski do występów koncertowych, zyskał tym razem powodzenie, przynoszące mu triumf za triumfem.

Znane jest ogólnie zdarzenie z tych czasów, które dobitnie wskazują, jak szczerym patriotą i śmiałym człowiekiem był zawsze Paderewski.

Oto, gdy artysta, cieszący się już europejską sławą, koncertował w Petersburgu, cesarz rosyjski, Mikołaj Drugi, pragnąc usłyszeć mistrza, zaprosił go na ucztę do swego pałacu, oraz postanowił udekorować orderem wysokiej rangi.

Paderewski, zmuszony przyjąć zaproszenie, przybył do pałacu cesarza i tam z właściwym sobie talentem czarował słuchaczy grą na fortepianie.

Po skończonym koncercie Mikołaj podszedł do naszego artysty i podając rękę, zaczął mu dziękować za piękną muzykę, a wreszcie powiedział:

— Jestem szczęśliwy, że Rosja ma tak wielkiego artystę.

Wtedy wśród ciszy, panującej na sali, zabrzmiał spokojny, silny głos artysty, który dobitnie, tak aby być słyszany przez wszystkich rzekł:

— Wasza Cesarska Wysokość się myli. Nie jestem Rosjaninem. Jestem Polakiem!

Można sobie wyobrazić konsternację, która zapłonowała na sali.

Paderewski już więcej nigdy nie był zaproszony na dwór cesarza Wszechrosji.

Paderewski nigdy, w chwilach największego powodzenia nie zapomniał, że jest Polakiem i swoje powodzenie wykorzystuje przy każdej okazji dla sprawy polskiej, rozślawiając imię Polski po całym świecie.

A były to czasy ciężkiej niewoli Polski, gdy inne państwa nie interesowały się wcale losem naszej Ojczyzny.

Tymczasem Paderewski nieustannie przypominał całemu światu sprawę polską, podkreślając zawsze, że jest Polakiem, a swoim osobistym czarem i wpływem, który wywierał na ludzi, zjednywał najszlachetniejsze serca dla polskiej sprawy.

Zdobywszy wielki majątek, Paderewski dużą jego część obraca na potrzeby Ojczyzny.

I tak naprzykład w pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem Paderewski własnym kosztem ufundował w Krakowie wspa-

niały pomnik na pamiątkę tego zwycięstwa. Przemawiając pod pomnikiem, mistrz między innymi powiedział co następuje:

— Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je głęboka miłość Ojczyzny, nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości.

Słowa te, wypowiedziane, gdy Polska była w niewoli, zawierają jakby przepowiednię bliskiego jej wskrzeszenia.

Wybuchła wielka wojna. Wówczas to Paderewski, przebywający zagranicą, robi olbrzymie wysiłki, by przyjść z pomocą rodakom.

Zwiększa więc jeszcze swoją działalność koncertową w Ameryce, aby zebrane stąd pieniądze przekazywać na potrzeby Ojczyzny, a następnie zakłada i jest jednym z najgorliwszych członków Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego, który miał na celu okazywanie pomocy rodakom, zrujnowanym przez wojnę.

Wielką też zasługą Paderewskiego było to, że zdołał pozyskać dla Polski cały szereg wybitnych osobistości z pośród mężów stanu,

a przede wszystkim prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, dziś już nieżyjącego Wilsona.

Z ramienia Polski brał udział Paderewski w pracach związanych z podpisaniem traktatu wersalskiego, który kładł kres wielkiej wojnie i przyznawał niepodległość Polsce.

Z końcem wojny powrócił Paderewski do Ojczyzny, triumfalnie witany przez cały naród, wszystkie jego warstwy i klasy bez wyjątku.

W niepodległej Ojczyźnie dane było Paderewskiemu zająć jedno z najwyższych stanowisk państwowych, mianowicie powołany został na urząd prezesa Rady Ministrów.

Dziś Paderewski wycofał się z życia politycznego, zamieszkuje stale w Szwajcarii.

I teraz jeszcze czaruje Paderewski swą przedziwną grą, a każdy jego koncert ściąga nieprzeliczone tłumy, pragnące usłyszeć wielkiego artystę.

Ale my obok wielkiego artysty widzimy zawsze wielkiego, zasłużonego i dobrego Polaka, ku któremu ze szczerą serdecznością płyną najlepsze życzenia!

M. J.

IDŹMY NAPRZÓD

Niech nas sen marzeń nie łudzi,
Nie ęć ciemna noc głucha,
Choćby zabrakło nam ludzi
Byle starczyło nam ducha.
Iść nam wciąż trzeba bez końca,
Do jasnej zorzy, do słońca.

Bądź zawsze trzeźwy i młody
Pełen dla pracy zachwyty!
I niszc w pochodzie przeszkody
Do dnia jasnego, do świtu!
Mężnie, odważnie i szczerze
Stójmy kolejno przy sterze!

Idźmy więc naprzód - czas czeka!
Dziś tylko słabi sny plotą,
Kto chce mieć imię człowieka,
Niech staje w walce z ciemnotą.
Budząc do czynu swych braci,
Za trud mu jutro zapłaci.

Choć wyje ciźba złowroga,
Czyniąc szatańskie zamęty —
Chociaż ciernista to droga,
Ale cel prawy, cel święty;
Patrzcie, kochani - widzicie?
Tam prawda, miłość, tam życie!

Seweryn Skulski

DRZEMIAŁCE MILJARDY POLSKIE

Utarła się u nas opinia — niewiadomo na czym oparta — że Polska jest krajem biednym, pozbawionym tych licznych bogactw, któremi dysponują inne państwa, zwłaszcza zachodnio-europejskie.

O tej „biedzie“ słyzy się zwłaszcza często dziś, w dobie ogólnego kryzysu. Nie od rzeczy tedy będzie zapoznać się choćby pobieżnie z bogactwami naszej Ojczyzny i stwierdzić, jak olbrzymimi możliwościami rozporządzamy i jak niewiele stosunkowo z tych możliwości dotychczas wykorzystano.

Są okolice w Polsce gdzie prawie na każdym kroku noga stąpa po ukrytych skarbach naturalnych.

W innych znów okolicach wzrok zachwyca się wspaniałymi dziwami przyrody, a my sami nie zdajemy sobie sprawy, jak mogłoby być te podziwiane cuda przekuć na złotodajne żyły.

Bodajże tylko nieliczne grono uczonych i specjalistów orientuje się i wie, że naprzykład mamy w Polsce olbrzymie zapasy węgla kamiennego, wynoszące około 62 miliardów tonn.

Sześciesziesiąt dwa miliardy tonn, drzemie w głębinach Zagłębia Dąbrowskiego, Śląskiego, Krakowskiego i Cieszyńskiego.

Olbrzymie te zapasy przy obecnej rocznej eksploatacji, wynoszącej przeszło 40 milionów tonn, zdolne są ogrzewać i utrzymywać warszaty pracy w przeciągu prawie 1300 lat.

Nie wspominamy o węglu brunatnym, który jest rozrzucony po całym obszarze państwa polskiego i wobec posiadania dostatecznych zapasów węgla kamiennego, produkcja brunatnego stopniowo zamiera.

Szczególnie jednak ciekawie przedstawiają się możliwości w dziedzinie eksploatacji pól naftowych. Uczeni nasi obliczyli, że w Polsce jest jeszcze ukrytych w ziemi około 160 milionów tonn ropy naftowej.

Jak wielką jest ta cyfra, zorientujemy się najlepiej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ogólna ilość ropy naftowej, wydobytej dotychczas w Polsce od początku istnienia przemysłu naftowego, wynosi około 28 milionów tonn i że w eksploatacji znajduje się tylko około 7 proc. znanych sfer naftowych.

A wszakże olbrzymie lasy u podnóża Karpat, zajmujące obszar około — 300.000 ha, są w znacznej części terenami naftowymi.

Mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę ze znaczenia gazu ziemnego dla celów opałowych i oświetleniowych. Gaz ziemny jest idealnym źródłem energii cieplnej na wielką skalę. Eksploatacja jego coraz więcej się wzmaga, zwła-

szcza, że jest on znacznie tańszy od węgla kamiennego.

Torń, dla którego żywymy taką pogardę, pokrywa około 7 proc. ogólnej powierzchni kraju i zawiera przeszło 3 miliardy tonn masy torfowej — odpowiadającej pod względem opałowym półtora miliardom tonn węgla kamiennego.

Jednak i tu z powodu dostatecznych zapasów węgla kamiennego daje się zaobserwować zaniedbanie w eksploatacji, bowiem jak dotychczas z torfu korzystają głównie mieszkańcy okolic zasobnych w torfowiska.

Drzewostan pokrywa 23 proc. powierzchni kraju. Polska jest krajem — jeśli tak można powiedzieć — wybitnie sosnowym, gdyż przeszło 66 proc. drzewostanu zajmuje sosna. W przeliczeniu na węgiel kamienny, roczna wydajność drzewa opałowego, równa się około 2 milionom tonn węgla kamiennego.

Wrzeszcze stać nas na wielkie możliwości w dziedzinie wykorzystania sił wodnych. Ogólna ich wartość pod względem energii wynosi około 4 milionów koni mechanicznych.

Przed wojną na obecnym terenie Rzeczypospolitej istniało około 9 tysięcy zakładów wodnych, które ogółem wykorzystywały siły wód w ilości wynoszącej zaledwie 125 tysięcy koni mechanicznych. Widać z tego, jak olbrzymie zapasy energii drzemia w naszych rzekach.

Ten pobieżny rzut oka na stan naszych bogactw naturalnych dowodzi niezbicie, że nie jesteśmy bynajmniej państwem biednym. Przeciwnie! Niewiele z tych krajów, którym mniejsze powszechne wyrobiło opinię bogatych, równać się może w rzeczywistości z Polską.

My jednak tych bogactw wykorzystywać narazie bądź nie umiemy jeszcze, bądź nie możemy, wskutek braku odpowiednich kapitałów inwestycyjnych. S. S.

Od wydawnictwa

Wobec licznych nowych zapotrzebowań na kalendarze nasze, niniejszym komunikujemy że:

„KALEDARZ RIO-GRANDENSKI“
na rok 1932

Został już całkowicie rozsprzedany.

W OAZIE TRĘDOWATYCH

Straszna jest choroba trądu, dla wyleczenia której nie znaleziono jeszcze dotychczas środka; straszny jest los człowieka dotkniętego tą chorobą, człowieka, który za życia jest pogrzebany. Społeczeństwo dzisiejsze dla zapobieżenia rozszerzeniu się tej nadzwyczaj żaźliwej choroby, osoby dotknięte tą chorobą izolując całkowicie od świata, osadzając je w specjalnych kolonjach w których przebywają do końca swego smutnego, męczeńskiego żywota.

Jedna z takich kolonij ludzi za życia pogrzebanych leży w bliskim sąsiedztwie Paryża. Mało kto wie o niej. Nikt tam nie zagląda, bo nawet rodzicom i najbliższym osobom nie wolno odwiedzać chorych w obawie przed rozniesieniem zarazków.

Przystań trędowatych ukryta jest w starożytnym opactwie cystersów w Valbonne.

Stare kroniki zawierają niejedną ponurą kartę, z której dowiadujemy się, o prześladowaniach, na jakie ongiś narażeni byli trędowaci, tułający się po gościńcach. Ludzi dotkniętych tem cierpieniem wypędzano z miasta, dzieci obrzucały ich kamieniami, a gospodarze odmawiali łyżki strawy napiętnowanemu przez los wóczędze.

Dzisiaj w krajach cywilizowanych coraz rzadziej spotyka się ludzi chorych na trąd, jednakże wśród kolonistów przebywających przez czas dłuższy w krajach tropikalnych, nieraz trafiają się trędowaci. Czasami dopiero po wielu latach, ujawnia się wpływ śmiertelnościowego zarazku, który nurtował organizm nie wywołując zewnętrznych zmian. W opactwie cystersów w Valbonne większość pacjentów to koloniści, którzy powrócili do ojczyzny, by dokonać tutaj żywota — i nagle odkryli w sobie zabójczą chorobę.

Kierownik tej placówki nazywa się Delord — spędził on wiele lat na wyspie Mare, na oceanie Spokojnym, gdzie trąd szerzy się nągminnie. Przejęty widokiem niedoli wraca do Francji i kołaczę do miarodajnych czynników, domagając się wstąpienia humanitarnej akcji opieki nad trędowatymi. Wyśmiano go, boć przecież ważniejsze są sprawy na świecie od kłopotów garstki, skazanych na śmierć kalek.

Pewnego wieczoru Delord wychodził z gmachu, w którym miał odczyt o trędowatych — nagle z za węgła wybiegł człowiek w czapce nasuniętej głęboko na czoło. Zerwał on narkrycie z głowy i ukazał potwornie zniekształconą twarz, kaprawe, pozbawione rzęs oczy i podobne do jamy usta.

— POCO macie szukać trędowatych w Australji — rzekł on do Derolda — znajdziecie ich także we Francji.

Okazało się, że jest to były kolonista, który zaraził się straszną chorobą podczas pobytu w Indochinach. Tym razem apel Derolda nie pozostał bez echa. Władze francuskie założyły kolonję trędowatych w starożytnej siedzibie cystersów.

W pięknym parku otaczającym klasztor, bieleje pomnik. W świeżej mogile zmarła niedawno lokatorka opactwa, 25-letnia dziewczyna, która zaraziła się trądem, nosząc naszyjnik arabski, kupiony od handlarzy z Afryki.

Piękna panna cieszyła się jaknajlepszym zdrowiem — aliści pewnego razu dostrzegła ona na swych rękach ciemne plamki. Nieco później spuchła jej twarz, pod oczami potworzyły się worki, rzęsy wypadały a włosy zaczęły wychodzić kępami.

Lekarze nie byli w stanie postawić diagnozy.

Nie pomagały żadne mikstury i maście. Choroba czyniła zatrwającące postępy. Dopiero gdy chora straciła czucie w palcach i mogła je przypiekać na wolnym ogniu, nie odczuwając bólu — oświadczone jej rodzicom, że są to symptomy trądu.

Nieszczęśliwą przewieziono do Valbonne. Po upływie kilku miesięcy na całym ciele zaczęły się otwierać rany. Ratunek był spóźniony. Chora zaniewidziała. Zastrzykiwano jej olej z indyjskich orzeszków, zwanych chaulovengra. Napróżno. Młodziutka męczennica z dniem każdym zbliżała się do grobu. Ale pomimo, że poodpadały jej palce, a na ramionach otworzyły się głębokie rany — nie chciała umierać i wierzyła, że ją dobrzy ludzie uratują. Zwykłą rzeczy koleją, nie trąd ją powalił, lecz suchoty, które zazwyczaj wyzwalają trędowatych.

Towarzysze niedoli sami ponieśli na ramionach trumnę i złożyli ją do mogiły, wokoło której szumią żalosne cyprysy.

Każdy mieszkaniec opactwa ma własną celę i łazienkę.

Sala jadalna jest wspólna. Chorzy uprawiają małe ogródki, odgródzone sztachetami.

Jest to ich jedyna i ostatnia rozrywka. To też oaza w Valbonne tonie w kwiatkach, a pod oknami mienią się klomby chryzantemów, róż i lewkonji. Zimową porą chorzy pracują w wielkiej oranżerii.

Nie można przy nich wymawiać słowa — trąd. Chorobę swoją zowią „hausen“ — od

mikroba, wywołującego trąd. Szczegół charakterystyczny — ci skazańcy wierzą, iż cierpienia ich są przejściowe. Przyświeca im nadzieja rychłego powrotu «między ludzi». Bezżębne, beznose maskarady wiodą rozmowy wesołe, snują projekty o tem, jak to sobie życie urządzą, gdy skończą kurację, zwierają się ze swych planów na przyszłość, nie przeczuwając, że wszystkie drogi wiodą ich nieubłaganie do grobu.

Pod względem lekkomyślności i humoru bije rekordy 70-letni starzec, którego oblicze pokryte jest czarnymi plamami a nozdrza wygryzione. Był on ongiś zamożnym kolonistą, obieżyświatem, który podczas swych wędrówek poznał wiele wybitnych osobistości. Ulubionem jego zajęciem jest opowiadanie, na ich temat, zabawnych anegdot.

Inny — niewidomy i bezręki czeka z niecierpliwością chwili powrotu do domu, do żony...

Ostatnio przywieziono do zakładu dwudziestoletnią pannę, córkę kolonistów francuskich, którzy niedawno wrócili z Afryki do ojczyzny. W dniu w którym panna Janka zdała maturę, odczuła dziwne zmęczenie, spowodowane zapewne przepracowaniem umysłem. Jednocześnie zauważyła na rękach i nogach brunatne plamki. — Doktor oświadczył jej, że organizm jest zdrowy, a plamki wywołane są wadliwym krążeniem krwi wywołanem prze-męceniem.

Po upływie kilku tygodni pacjentce wypadają rzęsy. Zaniepokojona udaje się do doktora. Okazuje się, że chora jest kompletnie nieczuła na ukłucia. Prawda niebawem wyszła na jaw. — Mała Janka miała niańkę murzynkę, która opiekowała się nią od dnia jej urodzenia. Poczciwa niania była serdeczna i ekspansywna — nieraz tuliła maleństwo do łona i okrywała je pocałunkami. Owa niańka była — nie wiedząc o tem — chora na trąd. Zarazek przeniesiony do organizmu dziecka nurtował je przez lat dwadzieścia. Skutki choroby ujawniły się nazewnątrz dopiero wtedy, gdy organizm był wyczerpany i osłabiony.

Posiedzenie Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Centr. Zw. Polaków

Na październikowym posiedzeniu Zarządu Głównego, któremu przewodniczył po dłuższej przerwie prezes C.Z.P. p. Dr. Grabski, omówiono i załatwiono między innymi następujące sprawy:

1) Po omówieniu ważniejszych spraw, wynikających z protokołu i korespondencji, przyjęci zostali na członków indywidualnych (poje-

dyńcze osoby) pp.:

Marcin Wróblewski z Massaranduba, Marcin Skiba z Kurytyby, Jan Brzuszkiewicz z Hervalzinho, Antoni Ziółkowski z Porto de Cimax i Jakób Tarnowski z Caminho das Areias;

Na członków zwyczajnych:

T-wo. im. Bartosza Głowackiego z Hervalzinho, T-wo. J. Słowackiego z Lagoa das Almas, T-wo. «Ogniwo» z Iraty, T-wo. 3 Maja z Nova Galicia, T-wo. Siejba z Ivahy, i «Junak» z Vera Guarany.

Jak widać z powyższego z miesiąca na miesiąc przystępują do CZP. sporo towarzystw. Razem od I-go Sejmiku do C.Z.P. przystąpiło około 50 nowych towarzystw.

2) Przyjęto ostatecznie materiały do brazylijskiego numeru organu Rady Organizacyjnej w Warszawie pod nazwą «Polacy Zagranicą».

3) Omówiono sprawy zjazdu regionalnego w Canoinhas i sprawę rejestracji Towarzystw.

4) Ustalono Prezydjum Zarządu, które urzędować ma w każdy poniedziałek w Biurze C.Z.P. oraz wysłuchano relacji wydziałów itp.

Na posiedzeniu tem byli obecni członkowie Zarządu, goście zaproszeni i Cenzor CZP. Dr. Kossobudzki.

Na parę dni przed posiedzeniem Zarządu obradowała Rada Nadzorcza pod przewodnictwem p. cenzora.

Na posiedzeniu był obecny Kier. Konsulatu R. P. w Kurytybie p. Jan Wiktor Król, szczerze i owocnie współpracujący na terenie C.Z.P. i posiadający wielką sympatię i zaufanie w społeczeństwie.

Z członków Rady Naczelnej przybyli pp.: Paul, Ks. Bayer, Marjan Hessel i inż. Edward Jaworski. Ponadto w posiedzeniu brali udział pp.: Lech - nac. instr. oświatowy, Ks. Redaktor Pałka i W. Gr. Kowalski, który prowadził protokół Rady.

Było to pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej, to też charakteryzowały je w pierwszym rzędzie dyskusje na temat ustalenia szczegółowych kompetencji Rady i Cenzora. Dla opracowania regulaminu Rady Naczelnej i Cenzora zostali wybrani do Komisji pp.: Dr. Kossobudzki, Hessel i Kowalski.

Z ważniejszych spraw z toku posiedzenia zaznaczyć należy następujące:

- przeprowadzono dyskusję nad dotychczasową działalnością Zarządu Gł. i wydziałów;
- omówiono sprawę przesilenia w Zarządzie;
- omówiono sprawę p. St. Hessela z Limitadą, która to sprawa kwalifikuje się do załatwienia jej przez Radę Naczelną, jako przez organ sądowniczo-nadzorczy.

W. Gr. Kowalski
Kierownik Biura CZP.

WIEŚCI Z POLSKI

Marszałek Piłsudski -- Feldmarszałkiem Rumunii

Jak wynika z oświadczeń ministra Zaleskiego Król rumuński Karol zamianuje marszałka Józefa Piłsudskiego feldmarszałkiem Królestwa Rumunii. Wynika z tego, że na wypadek wojny otrzyma Polska naczelne dowództwo armii obydwu sprzymierzonych państw.

Nowe okręty

Polsko-Brytyjskie Towarzystwo okrętowe w Gdyni zamówiło w stocznjach duńskich 2 nowe okręty ogólnej pojemności około 5 tysięcy ton. Budowa ich ukończona zostanie w roku przyszłym.

Oszczędności

Nowe preliminarze budżetowe na rok 1932-33 przewidują znaczne oszczędności w wydatkach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Żadne nowe przedstawicielstwa konsularne nie zostaną utworzone. Nastąpić ma nawet zniesienie niektórych konsulatów.

Czy miało miejsce trzęsienie ziemi?

Wypadek obsunięcia się ziemi na Śląsku, który spowodował ofiary w ludziach nasuwa przypuszczenie, iż miało miejsce trzęsienie ziemi. Zjawiskiem tem zainteresowały się bardzo sfery naukowe. Dyr. Instytutu Geologicznego prof. Morozowicz oświadczył, że Polska jest w tem przykrem położeniu, iż trudno jej sprawdzić wiarygodność tego przypuszczenia, wobec braku sejsmografu, który notuje fale trzęsienia ziemi.

„Dar Pomorza“ w drodze do Brazylii

Statek szkolny „Dar Pomorza“ po zakończeniu podróży próbnej z kandydatami Szkoły Morskiej w Gdyni po Bałtyku, wyruszył z portu gdynińskiego 30 ub. miesiąca o godz. 9 rano

w swoją — pierwszą podróż zimową poprzez cały Ocean Atlantycki do Brazylii i Wysp Antylskich.

Po drodze „Dar Pomorza“ zatrzyma się w Lizbonie, Santa Cruz, i ewentualnie innych portach, poczem przeprowiwszy się przez Atlantyk, odwiedzi kilka portów północnej Brazylii, skąd uda się na wyspy antylskie, gdzie nastąpi 6-cio tygodniowy postój dla odbycia ćwiczeń.

W drodze powrotnej „Dar Pomorza“ odwiedzi Wyspy Azorskie, do Gdyni zaś zawnie w połowie marca r 1932.

Trasa całej podróży wynosi około 13 tys. mil morskich.

Sądy doraźne

W całym państwie wprowadzono sądy doraźne dla ukrócenia bandytyzmu, który często w ostatnich czasach dawał się we znaki.

Przykuty do łóżka przez 22 lata

W Warszawie z mieszkania Szafir dochożyły często często krzyki i wycia, wobec czego lokatorzy zawiadomili policję, a ta znalazła w mieszkaniu przykutego do łóżka Szafira, lat 59.

Sledztwo wykazało, że 22 lat temu Szafir zwarjował, a ponieważ żonie jego nie udało się umieścić męża w szpitalu dla obłąkanych, więc przykuła go do łóżka. Warjat zapomniał zupełnie mówić. Śmieje się tylko bezmyślnie i płacze.

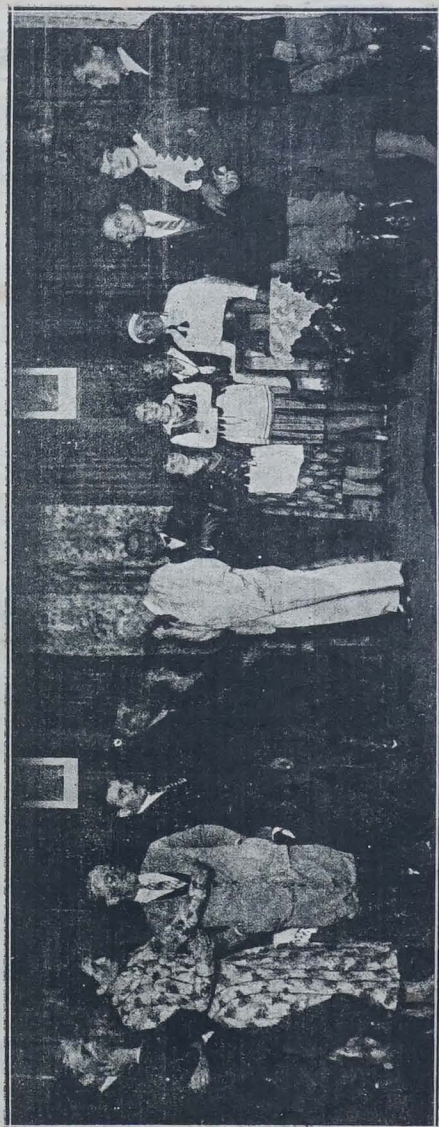
Nieszczęśliwego umieszczono nareszcie w zakładzie dla warjatów.

Rezultaty powodzi

Ostatnia powódź w woj. krakowskim wyrządziła 4.184.000 zł. strat. Było zalane 302 gminy.

Pomnik Ignacemu Łukasiewiczowi

W Krośnie zawiązał się komitet celem wystawienia pomnika Ignacemu Łukasiewiczowi, odkrywcy nafty i wynalazcy lampy naftowej.



Grupa amatorów sceniczych Tow. im. St. Wyspiańskiego w Ponta Grosie — Parana
Stoją od lewej ku prawej N. 1. p. Feliks Kloc, 2. pani Karz. S. Partykowska, 3. Jan Groch, 4. Franciszek Boszczewski, 5. Jan Kozłowski, 6. panna Helena Gross, 7. Tadeusz Morozowicz (instruktor teatralny), 8. Kaz. Jarmuński, 9. pna. Ludomiła Sekulanka, 10. pna. Leokadja Majchrowiczówna, 11. pna. Maria Szwałówna, 12. W. Brygota, 13. Tadeusz Kościański, 14. pna. Leokadja Obarówna, 15. p. Albin Orto-
wski, (Agent i korespondent „Odrodzenia“)

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

ANGLJA

Długi z roku 1914 i obecne

Ze statystyki angielskiego ministerstwa skarbu wynika, że w roku 1914 tuż przed wybuchem wojny wszystkie państwowe długi angielskie wynosiły 649 milionów, 770 tysięcy funtów szterlingów. W marcu 1931 r. długi te wzrosły do olbrzymiej sumy 7 miliardów 413 milionów, 308 tysięcy funtów szterlingów.

W przeciągu 17 lat angielskie długi państwowe wzrosły jedenastokrotnie.

W 1914 r. suma przeznaczona na spłatę długów wynosiła 4 miliony funtów szterlingów rocznie a obecnie wynosi 53 miliony 450 tysięcy funtów szterlingów.

Trzy miliony wrzecion rusza

W środowiskach przemysłowych angielskich zapanował ogromny ruch. Wskutek spadku funta i bojkotu towarów japońskich przez Chinę, Anglja przygotowuje się na gwałt do wywozu swoich towarów tkackich. Przemysłowcy tkaczy w Anglii postanowili jeszcze w tych tygodniach uruchomić 3 miliony wrzecion co pozwoli na zlikwidowanie bezrobocia w Liverpoolu i Lancashire.

Wiadomość ta wywołała ogromne wrażenie w całym imperjum brytyjskim.

CHINY

Mongolija chce odłączyć się

Według doniesień z Mongolji chińskiej powstał tam za przykładem Mandżurji silny ruch separatystyczny, mający na celu uniezależnienie Mongolji od rządu centralnego w Nankinie.

W akcji tej bierze udział 314 ksiąząt mongolskich. Podjęli oni w tej sprawie rokowania z Japonją, która dąży do podziału Chin.

Z Szaughaju donoszą, że ruch kolejowy

na linii Pekin — Mukden został z powodu licznych zamachów na pociągi zupełnie wstrzymany.

SZWAJCARIA

Ultimatum dla Chin i Japonji

Prezes Związku Ligi Narodów, p. Aristides Briand, wysłał do Chin i Japonji ultimatum w sprawie natychmiastowego zakończenia targu o Mandżurję i zaprzestanie nieprzyjacielskich kroków. Oczekuje się odpowiedzi z wielkim natężeniem. Identyczną notę, z wezwaniem do wycofania wojsk z Mandżurji otrzymała Japonja od St. Zjednoczonych.

NIEMCY

Ogólna ilość długów

Z polecenia członków Komisji Technicznej w Bazylei Bank Rzeszy przeprowadził ankietę w celu stwierdzenia ogólnej ilości długów, jakie Niemcy winni Zagranicy.

Inwestycje doprowadziły do wniosku, że kredyty długoterminowe, pożyczki i inne inwestycje kapitału zagranicznego w Niemczech wynoszą olbrzymią sumę 28 miliardów marek.

Strajk marynarzy

W związku z wypadkami zaszły w portach sowieckich, gdzie załogi statków niemieckich ogłosiły — strajk, nadechodzą teraz dokładne wiadomości o zajściach, które są niepokojące i których — wpływ sięgnie daleko.

Załogi 41 statków niemieckich ogłosiły strajk, prawdopodobnie za cichą zgodą Sowietów.

Tonnaż unieruchomionych od szeregu tygodni statków wynosi około 40,000 ton, a strajkujących oblicza się na 7000 — 9000 marynarzy.

Strajk ten jest pierwszym krokiem do wypowiedzenia posłuszeństwa marynarzy niemieckich i skłonił towarzystwa do zaniechania podróży do portów sowieckich.

R O S J A

Bunty zbożowe na Ukrainie

Na Ukrainie doszło do krwawych zaburzeń na tle akcji magazynowania zboża, prowadzonej wskutek oporu włościan z całą bezwzględnością przez władze sowieckie. W Piratynie zrewoltowany tłum włościan napadł na składy zbożowe, rabując zapasy zboża. Oddział żołnierzy sowieckich, pełniący wartę przy składach, został rozbrojony i uciekł w popłochu.

Bunty zbożowe zaszły również w Kijowszczyźnie oraz na Ukrainie południowej. W Wozniesieńsku do zrewoltowanych chłopów przyłączyła się milicja sowiecka, tak że w ciągu trzech dni miasto było opanowane przez żywoły przeciw-sowiecki.

Teror na Kaukazie

Po stłumieniu ruchu powstańczego na Kaukazie władze sowieckie a głównie G. P. U. zastosowały w Gruzji, Azerbejdżanie i republice Górali północnego Kaukazu krwawe metody teroru sowieckiego, przypominające okres t. zw. komunizmu wojennego w Rosji. We wsi Pchacharło oddział G. P. U. dokonał krwawej egzekucji masowej nad 46 włościanami, przy czem został rozstrzelany również znany miejscowy działacz społeczny Tackmes-Kasanowa, liczący 80 lat. 35 rodzin z tej miejscowości zostało deportowanych na wyspy Sołowieckie.

W miejscowości Saraczło rozstrzelano Kurbaną Kasan-Ogły wraz z dwoma synami, 17 zaś rodzin wywieziono na północ. W miejscowości Sarali G. P. U. rozstrzelało 4 przedstawicieli miejscowej inteligencji z Achunda Zade na czele. W miasteczku Zamaszeli ofiarą teroru sowieckiego padli działacze miejscowi. Ogółem w ostatnim czasie rozstrzelano w Gruzji i Azerbejdżanie 168 osób. Poza tem w Tyflisie dokonano masowej krwawej egzekucji nad 100 zakładnikami z Miasta Borezało za to, iż ruch powstańczy w tej miejscowości wybuchał z nową siłą. Sowieckie ekspedycje karne nie mogąc ująć powstańców, ukrywających się w niedostępnych górach, rozprawiają się w okrutny sposób z krenwami powstańców, rozstrzeliliwując nawet dzieci.

W mieście Kizyl-Gadzki rozstrzelano siedmioletniego chłopca zamiast ojca partyzanta,

który zbiegł w góry. Podczas masowych rewizyj we wsiach wojska sowieckie skonfiskowały dotychczas ponad 5.000 karabinów i kilkanaście kulomiotów odebranych w swoim czasie przez powstańców kaukaskich od wojsk sowieckich. Ponieważ G. P. U. masowo deportuje na Wyspy Sołowieckie całe rodziny, przede niektórymi wsie przedstawiają widok okrutnego spustoszenia.

STANY ZJEDNOCZONE

Gazy trujące

Na ulicach Nowego Jorku wydarzył się niezwykły wypadek lekkiego zatrucia przechodniów gazem trującym. Nad miastem unosił się wielki sterowiec «Los Angeles», który chroniąc się przed atakiem samolotów otoczył się gęstą zasłoną dymu.

Na ulicach miasta zebrało się mnóstwo ludzi, którzy z zaciekawieniem obserwowali manewry sterowca i samolotów. W pewnej chwili dym dookoła sterowca zgęścił się i szybko opadł na ulice. Mieszkańcy poczuli niezwłocznie ból twarzy i oczu i rozbiegli się po domach i sklepach szukając w nich ochrony przed trującym gazem.

Wielu z nich zauważyło na ubraniach dziury wypalone przez kwas. Chemicy stwierdzili iż dym, który wypuszczał sterowiec, zetknął się z wilgotnym powietrzem, co spowodowało skroplenie kwasu. Kwas działa drażniąco na skórę i powoduje przepalanie tkaniny.

Odptyw złota do Europy

Z Nowego Jorku donoszą że wysłano ze Stanów Zjednoczonych do Europy złoto wartości 500 milionów dolarów (12 miliardów franków)

Ł O T W A

Wybory a mniejszość polska

Pomimo niesłychanych represji, stosowanych względem mniejszości polskiej, ludność polska nie dała się zastraszyć i gremjalnie poszła do urny wyborczej, oddając swe głosy na listy polskie.

Wybory obecne w porównaniu do wyborów w r. 1928, wykazały znaczny przyrost głosów polskich. Gdy w r. 1928 na listy polskie padło w Letgalji 8694 głosów, przy obecnych wyborach 10,961 głosów.

Rzeczy ciekawe

Ruchoma góra

W dolinie Rhymney w Anglii istnieje — jak donoszą pisma londyńskie — kilka miasteczek górniczych skazanych na zagładę niechybną, bo położone są w sąsiedztwie góry powoli ale bez przerwy posuwającej się w ich stronę.

Badania inżynierów górniczych wykazały, że ośrodek i podstawa góry składa się z piasku, przepłatanego warstwami skalnymi.

Woda deszczowa przedostaje się do tego piasku i wypędza go do licznych szybów kopalni węgla, istniejących z jednej strony góry, skąd piasek ten wypompowywany jest razem z wodą.

Góra więc, pozbawiona podpory z tej strony, przechyla się zwolna i posuwa się w dolinę.

Dostarczanie wody miasteczkom zagrożonym staje się coraz trudniejsze, gdyż rury wodociągowe pękają pod naporem góry.

Niedawno pod jadącym po zboczach góry konno wieśniakiem zapadł się i zniknął w piasku koń. W ten sam sposób znikają także owce, a jeżeli nadejdzie ulewa długotrwała, to miasteczkom grozi prosto wielkie nieszczęście.

Pomimo to jednak ich mieszkańcy tak oswoili się z groźnym niebezpieczeństwem, że wcale nie myślą o opuszczaniu swych siedzib.

Zupełnie tak, jak mieszkańcy zamieszkali na zboczach Wezuwjusza, powracający po każdym wybuchu tego wulkanu do dawnych swych osiedli, często zasypywanych popiołem. Przywiązanie do miejsca bywa mocniejsze, niż obawa śmierci.

Jubileusz świecy

W roku obecnym upływa sto lat od chwili, gdy zaczęto używać świec stearynowych do celów oświetlenia.

Dziś, w epoce elektryczności, nie możemy nawet zrozumieć, jaki postęp oznaczała świeca stearynowa w czasie łójówek i lamp olejnych, znanych zresztą już w starożytności.

Ogarki łojowe produkowano najpierw w

Anglii w XIII wieku, stamtąd dopiero po dwustu latach dostały się one na kontynent.

Były one w powszechnym użyciu w najuboższych chatach wieśniaczych i w pałacach książąt, gdzie aż do końca XVIII stulecia były wraz ze wspomnianą już lampą olejną jedynym oświetleniem.

Tylko wyjątkowo, zapalano drogą świecę woskową. Właściwy przewrót w oświetleniu spowodowała jednak dopiero lampka naftowa wynaleziona, jak wiadomo, przez Polaka, Łukasiewicza.

Jezioro Krwawe

Towarzystwo Alpinistów Trydenckich w Włoszech w swym biuletynie zamieszcza ciekawy opis alpejskiego jeziora Tovel, znanego jako czerwone jezioro, albo jezioro Krwi. Istotnie zabarwienie znacznej części tego jeziora, długości 3.500 stóp i głębokości przeszło 100 stóp, jest krwisto czerwone.

Profesor Wiktor Largaioffi, który studiował ostatnio to ciekawe zjawisko, przypisuje to zabarwienie niezliczonym kolonjom żyłatek z rodzaju „Glenodinium oculata” rozmnażającym się w wodzie alpejskiego jeziora. Zwłaszcza po burzy, całe jezioro zdala wygląda, jak olbrzymia plama krwi.

Jezioro to przyciąga zwłaszcza latem całe rzesze turystów.

Skarb

Pewien młody człowiek, uczeń sławnego filozofa, postanowił się ożenić poszedł więc do swego nauczyciela, aby mu zamiar swój oznajmić i pytać o radę.

— Jakie są zalety twojej narzeczonej? — zapytał nauczyciel swego ucznia.

— Jest piękna — odrzekł młodzieniec zakochany. Filozof napisał na tabliczce, którą trzymał w ręce zero. — Pochodzi ze znakomitego rodu — dodał młodzieniec, filozof dopisał drugie zero. — Jest bogata — dodał młodzieniec, i tym razem dopisał filozof trzecie zero. — Charakter jej łagodny — objaśnił młodzieniec, twarz nauczyciela rozjaśniła się i przed wszystkie zera postawił jedynekę. — Posiadać będziesz skarb prawdziwy — zawołał z radością, ta jedna cnota podniosła wartość wszystkich poprzednio wymienionych zalet.

JAK PRACUJE DRUKARNIA

jednej z największych gazet amerykańskich?

Prasa codzienna jest w Ameryce bodaj że najdoskonalszą instytucją.

Podczas gdy liczne hymny na cześć Wuja Sama i jego urzędów państwowych, stosunków ekonomicznych i społecznych i t. d. należałoby podać starannej krytyce — to natomiast uznanie jakim cieszy się dzięki sikaństwo amerykańskie na całym świecie, jest najzupełniej uzasadnione.

Rzeczą jest zrozumiała, że technika, pod znakiem której odbywa się cały rozwój życia w St. Zjed., wycisnęła potężne swe piętno i w tej dziedzinie, dając w ręce wydawców najbardziej współczesne środki, maszyny i sposoby fachowe.

Jedne z największych wydawnictw amerykańskich jest „Chicago Daily News.” Samo zwiedzenie budynku tego potężnego dziennika daje widzowi przeświadczenie istnienia zgoła innego, nowego typu warsztatu pracy.

Budynek ten, drapacz o 25 piętrach, zajmuje jedno z pierwszorzędných miejsc olbrzymiego miasta.

Przy urządzeniu biur przyjęto zasadę, że w jednym pokoju nie może pracować więcej niż 10 ludzi, co już było zerwaniem ze zwyczajami amerykańskimi, które wprowadziły w redakcjach sale, gdzie ustawiano nierzadko 40 do 50 biurów w kilka rzędów.

Obszerna sieć telefoniczna, i poczta pneumatyczna, nie licząc całego zastępu boy'ów zapewnią szybką obsługę wewnętrzną.

Gabinety redaktorów są zaopatrzone w otwory, wycięte w podłodze przez które rękopisy wpadają wprost do zecerów.

Zecernia posiada na całej przestrzeni podłogę wyłożoną blokami drewnianymi, które, jak okazało się, znacznie przeciwdziałały zmęczeniu nóg u zecerów. Sufit posiada warstwę izolacyjną eliminującą wszelkie dźwięki.

Dział fotochemigraficzny, doskonale posta-

wiony, pozwala na szybkie przygotowanie klisz kreskowych lub siatkowych.

Gazeta drukowana jest zapomocą krążących płyt stereotypowych, otrzymywanych z odlewni stereotypów.

Prasy drukarskie składają się z 70 jednostek. Szczegół sentymentalny o który trudno byłoby posądzić amerykańskich businessman'ów: oto, — na ogólne żądanie personelu do wyrobu pras użyto starego metalu, pochodzącego ze stopienia części dawnych, starych maszyn dziennika...

Każda jednostka posiada wydajność ośmiu stron, ale mogą one być łączone razem po dwie do dziesięciu — i w zależności od formatu papieru.

Wszystkie te maszyny są ustawione na płytach korkowych, ułożonych na betonowym fundamencie.

Olbrzymi żóraw zdejmuje role papieru ze statku i składa je na pasie bez końca, biegnącym w szybie o głębokości 13 metrów pod poziomem rzeki. Gdy ładunek dojdzie do dna szybu, chwytają go takie same pasy, ale biegnące poziomo pod ziemią, na przestrzeni całej dzielnicy miejskiej, do drukarni gazety, gdzie dostaje się on za pomocą dźwigu.

Papier zadrukowany po obu stronach, idzie na maszyny do składania, które automatycznie tną go, składają, a następnie umieszczają na pasach, biegnących do innej kategorii maszyn, które liczą egzemplarze, i wiążą je drutem po 25 lub 50 sztuk.

Urządzenie mechaniczne drukarni kosztowało około 3 milionów dolarów.

Egzemplarz gazety o 80 stronach (rzecz dzieje się w St. Zjed.,) wymaga odlania 2000 stereotypów w przyspieszonym tempie, a ilość papieru zużytego dziennie wynosi 300 tonn, co odpowiada wydajności 9 wielkich pras - 300.000 egzemplarzy na godzinę!

Z czego się składa ciało ludzkie?

Głównym składnikiem naszego ciała jest woda. Mamy jej 75 procent i to najwięcej w nerkach, a najmniej w wątrobie.

W tej wodzie zawieszony są drobinny, atomy i różne kombinacje tlenków, węgla, wodoru

azotu, tlenu i kilku minerałów. Tego rodzaju zawieszony cząstek stałych w płynie nazywamy koloidem, albo koloidalnym stanem materji.

Jak bardzo skomplikowane są pod względem chemicznym drobinny naszego ciała, dowodzi choćby skład hemoglobiny, będącej najważniejszą częścią czerwoną ciałek krwi.

Oto olrobina hemoglobiny zawiera 758

atomów węgla, 1203 atomów wodoru, 135 atomów tlenu, 5 siarki i 1 żelaza.

Dodajmy do tego, że układ atomów nie jest wcale obojętny — a jasną jest rzeczą, jak daleko nauce jest do sztucznego zbudowania choćby najmniejszej cząstki materii żywej.

Poza wymienionymi pierwiastkami chemicznymi posiadamy dużo wapna, fosforu i soli.

Wapień stanowi główny składnik kości. Potrzebujemy codziennie dla organizmu jeden gram wapna. Czerpiemy go głównie z pokarmów takich, jak mleko, ser, żółtka, jaja, jarzyny, z wyjątkiem kartofli.

Fosfor mieści się głównie w kościach. Dziennie zapotrzebowanie fosforu wynosi przeszło półtora grama. Otrzymujemy go z roślin oleistych i strączkowych.

Żelaza posiadamy w całym organizmie 3 i pół grama. Ale jest ono w takim ruchu, że celem uzupełnienia go potrzebujemy dziennie doprowadzić organizmowi 0.7 grama. Żelazo występuje w krwi, jądach, wątrobie, i śledzionie. — Spożywamy je w mięsie, żółtkach, jaj, zielonych jarzynach i świeżych owocach.

Nieco magnezu zawiera serce ludzkie, mięśnie, mózg i nadnercze.

Flour występuje w naskórku, w zębach i ścięgnach. Dowóz flouru odbywa się głównie za pośrednictwem wody do picia.

Jodu potrzebujemy dziennie jedną tysięczną część grama, mimo, że w gospodarce naszego organizmu jest on składnikiem wprost niezbędnym. Dalej mamy w sobie po parę gramów arsenu, krzemu (skóra i tkanki łączne), cynku w białych ciałkach, potasu (w krwi).

Wykryto nawet drobne ilości aluminium, miedzi, manganu i kobaltu.

Odsłonięta tragedia

Był rok 1918. Front francusko - niemiecki. Bitwa pod Reims.

Dwaj żołnierze: francuski i niemiecki otrzymali jednocześnie jeden i ten sam rozkaz: wyjść z okopów i zbadać teren leśny, leżący pomiędzy liniami nieprzyjacielskimi.

Przypadek zrzucił, że zarówno Francuz, jak Niemiec, pochodzili ze sfery inteligencji, że obaj mieli około 30 lat i że byli jednakowego wzrostu.

Gdy żołnierze znajdowali się niedaleko jeden od drugiego, wybuchł między nimi granat.

Obu ciężko rannych przewieziono do lazaretu francuskiego.

Francuz miał papiery, opiewające na nazwisko Rene Brissaca z Paryża, Niemiec nazywał się Paul Reins.

Ponieważ granat wybuchnął najwidoczniej

na tej samej odległości od jednego żołnierza i od drugiego, więc obaj żołnierze mieli identyczne rany głowy.

Obaj też stracili pamięć po operacji której im dokonano, ale przychodzili do zdrowia.

Tymczasem w lazarecie wydarzyła się tragiczna pomyłka. Francuza przeniesiono po opatrunku do łóżka opatrzonego tabliczką „Paul Reins“, Niemca zaś do łóżka Renego Brissaca.

Upłynęło kilka tygodni.

Dwaj ranni wyzdrowieli. Niszczący granat zniekształcił im twarze, zagaślił pamięć, ale zostawił ich przy życiu.

Paul Reins wrócił jako Rene Brissac do Paryża.

Rene Brissac został jako Paul Reins w obozie koncentracyjnym we Francji i po wojnie dopiero „powrócił“ do Niemiec.

Rozpoczęło się dla każdego z nich nowe życie.

Każdy z nich przyzwyczaił się do nowego otoczenia, a pomógł mu w tem przeświadczenie, że w tem środowisku właśnie wyrósł.

Trwało to tak długo, aż... pewnego dnia lekarz domowy rodziny Brissaków, który znał Renego od dzieciństwa, ujrawszy go w kąpielni, spostrzegł, że Rene nie posiada na nodze blizny, którą miał od 10-go roku życia.

W ten sposób w połączeniu z faktem utraty pamięci, zrodziło się podejrzenie, że Rene nie jest Renem. Badania naprowadziły na ślad faktów z roku 1918.

Sprawa ta znajdzie się w tych dniach przed trybunałem międzynarodowym w Hadze.

Czy omyłka zostanie sprostowana i czy sprostowanie to nie będzie tragiczniejsze niż ta sama omyłka?

8-ro przykazań Japończyka

Japońska młodzież szkolna — śpiewa pieśń która składa się z 10-ciu przykazań etycznych, obowiązujących w kraju kwitnącej wiśni.

Oto one:

1) Podwaliną wszelkich cnót jest wierność cesarzowi.

2) Rodziców twoich czcij i kochaj, pamiętaj o ich miłości ku tobie.

3) Braciom i siostronom nie wolno się sprzeczać. Są przecież jedną rodziną.

4) Jeden z drugim nie powinien mówić nic złego.

5) Nie być fałszywym, oto sztuka i przykazanie.

6) Przez studjowanie przeszłości uczy się jak kształtować przyszłość.

7) Pomagaj smutnym i nieszczęśliwym.

8) Choroba wchodzi do organizmu ustami; bądź rozważny w jedzeniu i piciu.

EDMUND JEZIEŃSKI

W TUNDRACH SYBIRU

POWIEŚĆ

Ciąg dalszy

wolenie na walkę z carem sybirskim, Kuczumchanem. Nie zdołali jednak wykonać swych zamysłów.

Zmarli wkrótce, a wprowadzeniem w czyn ich zamiarów zajął się brat ich Szymon, z synami ich; Maksymem i Nikitą.

Do awanturycznej tej wyprawy, przypominającej napaści conquistadorów hiszpańskich w Ameryce, udało się im pozyskać niejakiego Jermaka Tymofiejewicza.

Był to kozak doński, który z watahą swoją zajmował się rozbojem i grabieżą nad Wołgą. Siły jego były tak wielkie, że aż przeciwko niemu musiał wystać swe wojsko car Iwan Groźny.

Zwyciężony przez nie, uszedł ze szczątkami swej drużyny w góry uralskie. Tam porozumiał się z kupcami Strogonowymi, i wsparty przez nich wojskiem i piecunią, ruszył przeciwko chanowi Kuczumowi.

Odniesienie zwycięstwa nad gromadą półdzikich Tatarów i Woguliczan nie było trudne tak, że w roku 1582 zdobył stolicę Iskier, poczem wszystkie ludy syberyjskie aż po Irtysz poddały mu się.

Z wieścią o zdobyciu tych krain wysłał do cara Iwana pomocnika swego, Iwana Kolco, oddając kraj cały pod władzę jego, a zarazem zdając się na jego łaskę i niełaskę.

Radością przejęty car Iwan nie tylko, że przebaczył mu wszystkie przewinienia, ale i bogato obdarował.

Jermak przybrał tytuł księcia Syberji, lecz niedługo cieszył się władzą. W dwa lata potem zaczęła się na nowo wojna z Kuczumem. Tym razem karta odwróciła się. Jermak pokonany, uciekać musiał i śmierć znalazł w nurtach Irtysza.

Strogonowie jednak nie wypuścili z rąk swych tej sprawy, która miała im kolosalne przynieść zyski. Wojska ich pokonały Kuczumę, i Syberja na wiecznie czas do Moskwy przyłączona została.

Założono wnet na nowozdobitych ziemiach miasta Tobolsk, Tiumeń, Telim, Berezow i zaludniono je osadnikami moskiewskimi.

Kozacy, pozostający na służbie Strogonowych, ciągle posuwali się coraz dalej na wschód, a wład za nimi ciągnęli kupy i przemysłowcy tak, że zwolna powstawały tu osady, których

mieszkańcy zajmowali się głównie łowami, rybołówstwem i handlem futer.

Mieszkańcy tych osad, rdzenni Sybiracy, nie uważali się za Rosjan, z pewnem też lekceważeniem patrzą na coraz to nowych przybyszów.

W roku 1604 założyli kozacy miasto Tomsk, a następnie Kuzneck, Jenisejsk, Irkuck Selengiańsk, Nereczyńsk.

Wojownicze drużyny kozaków ciągnęły coraz dalej na północ i wschód, nad Amur i do Kamczatki. W przeciągu 59 lat orężowi najzdźców uległy wszystkie plemiona syberyjskie z wyjątkiem Czukezów.

Jednocześnie prawie w okolicach Kolywania i Nereczyńska wykryto kopalnię złota... Rzucano się do ich eksploatacji, przesiedlono z okęgów więcej zaludnionych ludność niezamożną, a gdy brakło mimo to rąk roboczych, poczęto wysyłać tam przestępców, gdyż nieomal że po podbiciu uważać poczęto Sybir za miejsce zesłania, za miejsce kary...

Rok 1592 upamiętnił się w dziejach Syberji założeniem twierdzy Pelym oraz tem, że osadzono w niej pierwszych przestępców państwowych, a mianowicie mieszkańców Miasta Uhlicza, zamieszanych w sprawie zamordowania carewicza Dymitra.

Srogi gniew carski karał wtedy nie tylko ludzi, coprawda Bogu ducha winnych, ale i bezduszne przedmioty...

W Tobolsku do dziś dnia w Kremle, w osobnem miejscu ogrodzonym, wisi skazany na wygnanie dzwon uhlicki, który dzwonił na trwogę po zabiciu carewicza Dymitra.

Dzwon ten różni się od innych odłamaniem uszami i poszczerbionemi brzegami.

„Dzwonił na gwałt, zwolywał ludzi; tłumy wzburzyły się i popelniły złe czyny — przelały krew samowolnie“ — tłumaczą akta winy dzwonu. Wyrzyto też na nim napis: „Ten dzwon, który dzwonił na trwogę podczas zabójstwa prawowierznego carewicza Dymitra w roku 1593 wygnany z miasta Uhlicza na Syberję do miasta Tobolska do cerkwi Zbawiciela na targu, a potem do dzwonnicy Sofijskiej“.

A potem... potem nieprzerwaną falą poszły tłumy skazańców, rosnąc z każdym dniem, potężniejąc...

Zrazu wysłano tu tylko przestępców państwowych i to szczególnie ważnych... Nie przestawano jednak na samem zesłaniu... niez-

częsnym zesłańcom zadawano i srogie męczarnie...

Trzymano ich w ciężkich okowach, ażeby zaś nie mogli utrzymywać stosunków z ludźmi — obcinano im języki... Obcinano im również i uszy, wrywano nozdrza, oraz kaleczono w różny sposób. Niezależnie od tego i głodzono ich.

Kroniki syberyjskie notują wiele faktów, gdy litościwych włościan, którzy nieszczęsnym umierającym z głodu zesłańcom dostarczyli trochę żywności, karano srodze.

Po Uhlicznach, jednymi z pierwszych zesłańców byli przedstawiciele bojarskiego rodu Romanowych, protoplastów obecnych carów Rosji, oskarżeni o zamiar otrucia cara Borysa Godunowa.

Jeden z nich, Wasyl, po roku męk zmarł, wycieńczony głodem, w Pełymie w dusznej, w ziemi wykopanej jamie, okuty w ciężkie kajdany.

Dzieci włościan w tajemnicy przed nadzorcą nosiły mu w lufarkach pożywienie. Drugi brat jego, starszy, siedział w jamie ziemnej, we wsi Nyrobie, okuty w kajdany wagi dwóch pudów... Jedzenie podawano mu przez otwór w podłodze.

A za tymi pierwszymi coraz bardziej rosnąca falą szli inni, niedogodni lub naprawdę występni... Szli ludzie prości, strzelcy, mieszczanie, szli i bojarzy, ministrowie, do niedawna wszechwładni rządcy olbrzymiego państwa...

Dostarczyły ich sporą ilość zamieszki z a panowania fałszywych Dymitrow wybuchłe, dostarczyły ich i następne panowania...

Wystarczyło najmniejsze podejrzenie, wystarczyła denuncjacja, by najwybitniejsi mężowie szli na Sybir, na wygnanie, na męki...

Każda zmiana panowania, za którą władz szła i zmiana ludzi, u steru władzy stojących, dostarczała obficie żeru Sybirowi. Szli tam wszyscy dotychczasowi dygnitarze, w głębi duszy pocieszając się nadzieją, że władz za nimi przyjdą i ich następcy...

Panowanie cara Aleksego wzbogaciło Syberję w potężny zastęp ludzi wojennych. Byli to Zaporozcy. Niezadowoleni z łagodnych i tolerancyjnych rządów Polski, po krwawym buncie Bohdana Chmielnickiego oderwali się od niej i przyłączyli do Rosji.

Wkrótce jednak niespokojny duch wziął w nich górę zwłaszcza, że przekonali się, że nic nie zyskali na tej zmianie, a przeciwnie — stracili dużo... Zaczęli nowe zamieszki pod wodzą hetmana Damjana Mnohohrysznego... Lecz rząd moskiewski postąpił sobie inaczej... Przywódców ruchu schwymano i wywieziono do Moskwy.

(C. d. n.)

KOMUNIKAT

Filji Kasy Samopomocy w Erexim

Na podstawie art. 21, Statutu Kasy Samopomocy dnia 24-go października b. r. utworzoną została z inicjatywy Ogniska Nauczycielskiego w Okręgu Erexim Filja Kasy Samopomocy z siedzibą w Boa Vista do Erexim w następującym składzie zarządu:

Prezes: Franciszek Kluch,
Sekretarz: Jan Tyterycz,
Skarbnik: Ferdynand Braszka.

Z chwilą utworzenia Filji K. S. przystąpili do tejże, wszyscy członkowie Ogniska Ereximskiego w liczbie 27.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości nauczycielstwu Stanu Rio Gr. do Sul, Zarząd Filji K. S. apeluje gorąco do wszystkich pp. kolegów, by w imię solidarności i ideologii naszej potężnej organizacji zgłaszali swe przystąpienie do tej pozytywnej i potrzebnej nam instytucji.

Zgłoszenie należy kierować pod adresem Ferdynand Braszka — Boa Vista do Erexim.

Zarząd Filji Kasy Samopomocy:

Franciszek Kluch, prezes
Jan Tyterycz, sekretarz
Ferdynand Braszka, skarbnik.

Polska Fabryka ubrań gotowych dla chłopców

Niniejszym zawiadamiamy szanownych Rodaków że posiadamy na składzie duży wybór gotowych ubrań dla chłopaków w wieku od lat 4 do 16, wykonanych z najlepszych materiałów i według najnowszych modeli.

Zakład nasz został urządzonej według nowoczesnych technicznych wymagań.

Wykonujemy również ubranka na zamówienia według katalogu.

Należy raz zakupić u nas ażeby przekonać się o jakości naszych wyrobów.

J. BUSKO & CIA.
AVENIDA INDUSTRIAL, N. 710
PORTO ALEGRE

Parańskie Towarzystwo Kolonizacyjno-Handlowe w Kurytybie

Komitet Organizacyjny otrzymuje wiele listów z życzeniami powodzenia, z zapytaniami o szczegóły i informacje gdzie się będzie kolonizowało i na jakich warunkach i t. d.

Już teraz wielu kolonistów interesuje się kupnem ziemi.

Chcąc poinformować ogół naszych Rodaków, podajemy co następuje:

Umwólnie ustalono wysokość akcji Towarzystwa Kolonizacyjnego na sumę Rs. 100\$000 (STO MILREISÓW), aby każdy był w stanie nabyć akcje i w ten sposób stać się akcjonariuszem Towarzystwa Kolonizacyjnego oraz przyczynić się do najkorzystniejszych transakcji nabywania ziemi pod kolonizację w miejscowości dla siebie najgodniejszej.

Prace kolonizacyjne będą rozpoczęte zaraz po ostatecznym ukonstytuowaniu się Towarzystwa w styczniu przyszłego roku.

Deklaracje służą jako podstawa do obliczeń kapitału zakładowego Towarzystwa Kolonizacyjnego i po pierwszym Zebraniu Konstytucyjnym w styczniu oraz po wpłaceniu 25 procent zadeklarowanej sumy, będą uważane za definitywne i będą brać pod uwagę przy legalizacji Towarzystwa Kolonizacyjnego.

Programem prac Towarzystwa Kolonizacyjnego będzie również objęcie pośrednictwo kupna i sprzedaży większych i mniejszych posiadłości ziemskich, oraz udzielanie informacji i załatwianie wszelkich formalności prawnych.

Wszystkie listy z prośbą o informacje i z różnymi zapytaniami, które będą załatwione natychmiast i dokładnie prosimy kierować pod adresem:

COMPANHIA COLONISADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.

Curityba Caixa postal 222 - Parana - Brasil

W celu ułatwienia prac Komitetowi Organizacyjnemu zaproszono następujących panów, którzy w danych okolicach będą pośredniczyli w korespondencji:

Piotr Nowacki — Nowa Galicja — Santa Catharina.

Eugenjusz Zalewski — Guarapawa — Parana.

Jerzy Pogorzelski — Theresina — Parana.

Wład. Wójcik — Theresina — Parana.

Ferdynand Malanowski — Chapada — Parana.

Michał Sekuła — Ponta Grossa -- Caixa postal 174 — Parana.

Marjan Masłowski — Wenceslau Braz — Parana.

Tomasz Radwański — Massaranduba —

Santa Catharina.

Roman Paul - Marechal Mallet - Parana.

Jan Dąbrowski — Rio Azul — Parana.

Wł. Widerski — Rio Azul — „

Antoni Sapalski — Iraty — „

Kazimierz Hessel — „

Józef Las — Ponta Grossa — Parana.

Władysław Bukowski — Ponta Grossa —

Józef Bojanowski — São Matheus — Agua Branca — Parana.

Julian Radwański — Porto União i União da Victoria.

Józef Anusz — Porto Alegre „Patronat Polski“.

Inż. Stanisław Śłużyński — Porto Alegre Red. „ODRODZENIA“.

J. M. Holeski — São Paulo Rua Tibiriça 12.

Komitet Organizacyjny
Parańskiego Towarzystwa Kolonizacyjno-Handlowego S. A.

KURSY NAUCZYCIELSKIE W KURYTYBIE

Zgodnie z Regulaminem kształcenia i doskonalenia nauczycielstwa, uchwalonym przez Wydział Oświatowy C. Z. P. w czasie od 16 grudnia do 14 stycznia odbędą się w Kurytybie wakacyjne kursy nauczycielskie:

Polonistyczny (Polski, historia, geografia) początkowy,

Polonistyczny (Polski, historia, geografia) końcowy,

Matematyczno-Przyrodniczy początkowy,

Matematyczno-Przyrodniczy końcowy.

Na końcu kursów odbędą się egzaminy, na podstawie których słuchacze otrzymają świadectwa - dyplomy

Utrzymanie i nauka na kursach bezpłatna.

Na kursy końcowe mogą się zgłaszać wszyscy nauczyciele i kandydaci na nauczycieli, którzy ukończyli Kolegium polskie w Brazylii, 4 klasy gimnazjum, lub odpowiednie kursy dawniej organizowane. Na kursy początkowe wszyscy dotychczasowi nauczyciele, którzy nie posiadają wykształcenia w zakresie omówionym wyżej.

Nauczyciele, którzy mają ukończone seminarjum nauczycielskie, lub przynajmniej 6 klas gimnazjum, nie mają potrzeby zgłaszać się na wymienione kursy.

Wydział Oświatowy.

Z Brazylii

Pożar w Bôa Vista do Erechim

W dniu 9 Listopada w miasteczku mun. Boa Vista do Erechim wybuchł olbrzymi pożar niszcząc doszczętnie 12 domów.

Pożar powstał w kinie Avenida, w najbardziej ożywionej części miasta, podczas wyświetlania filmu i, pomimo natychmiastowego ratunku, wnet ogarnął sąsiednie domy, które na nieszczęście wszystkie były drewniane. Katastrofa pożaru dotknęła między innymi, także kilka rodzin polskich.

Huragan w Santa Rosa Burica

Jak donosi nasz korespondent w dniu 14 Listopada b.r. o godzinie 9-tej wieczorem w okolicy Santa Rosa Burica szalała gwałtowna burza.

Burza trwała zaledwie kilka minut lecz poczyniła gwałtowne spustoszenia.

Kilka domów zostało zburzonych, w kilkanastu zaś innych wiatr pozrywał dachy.

Najdotkliwiej ucierpiał dom p. Dr. Krepzera oraz uległ zupełnemu zniszczeniu tartak parowy p. Krepina.

Z ludzi poniosło obrażenia cielesne 4 osoby, z których jedna osoba po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła.

Głód w stanie Ceará

Z Rio nadchodzą wiadomości, iż sytuacja Stanu Ceará, który został nawiedzony przez straszną posuchę jest bardzo ciężka. Liczba mieszkańców, cierpiących głód, dochodzi już do pięćdziesięciu tysięcy.

Jedynym wyjściem z tej ciężkiej sytuacji jest pomoc rządu federalnego.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że na zlecenie ministra pracy, Lindolfo Color'a, wysłano na ręce interwentora Stanu Ceará 200 kontów, przeznaczonych na pomoc dla cierpiącej głód ludności Stanu.

Pływająca wystawa

Towarzystwo Rolniczo-Hodowlano-Przemysłowe z Rio Grande, postanowiło urządzać oryginalną wystawę produktów rolnych i fa-

brycznych tego Stanu, a także bogactw przyrodzonych, kryjących się w łonie, tej żyznej i obszernej części, wielkiej Brazylii.

W tym celu urządzi się parowiec, który zabrawszy próbki i okazy fauny, flory, królestwa mineralnego i wyrobów fabrycznych, odwiedzi wszystkie porty Urugwaju i Argentyny. Następnie po powrocie parowiec ten odbędzie podróż wzdłuż całego wybrzeża Brazylii odwiedzając wszystkie przystanie.

Oprócz propagandy przemysłu i rolnictwa riograndeńskiego, jest zamierzona, na szeroką skalę zakreślona propaganda intelektualna, wytwórzości umysłowej Stanu Rio Grande do Sul.

Na statku znajdować się będzie oddział dla publicystyki, która zawierać będzie wydawnictwa, czasopisma, a także katalogi, cenniki książki okazowe, i t. p.

Ustąpienie ministra

Minister Skarbu, p. José Maria Whitacker wniósł prośbę o dymisję z powodu złego stanu zdrowia. Szef Rządu Getulio Vargas przychylił się do żądania p. Whitackera i przyjął jego dymisję.

Na opróżnione stanowisko powołał Getulio Vargas p. Osvalda Aranha.

Wystawa w Porto Alegre

W dniu 24 Listopada b.r. została otwarta w obecności władz, wystawa rolnictwa, hodowli i przemysłu. (Szczegółowy opis zostanie podany w następnym numerze.)

Za darmo!

Udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

— UPLAWOM —

KAŻDA PANI BĘDZIE MI WDZIĘCZNA

ANNA GEAER, STETTIN,

10 L. Friedrich - Ebertstr. 105 (NIEMCY)

Dołączyć na marki pocztowe.

JÓZEF ISSAKOWICZ

(Przedruk wzbroniony)

NA BRUKU KURYTYBY

(Z CYKLU „KARYKATURY SPOŁECZNE“)

W monotonnem życiu nauczyciela polskiego, rzuconego despotyczną ręką losu gdzieś na dzikim pustkowiu, jedynymi słoneczniami, jasnymi chwilami ukradzionymi szarej codzienności bywają wakacje, zjazdy koleżeńskie i wyjazdy na jeden lub parę dni gdzieś do większego centrum kulturalnego.

Właśnie taką promienną chwilę miałem, gdy lekki jak kaliberek i wesoły jak perikita, siedziałem w wagonie 2-jej klasy, który wiozł mnie z dziewiczego jeszcze Contestado do stolicy parańskiej, gdzie miał zabawić kilka dni.

Miał kołyszący się na boki, jak kaszasem skropiony chłop, pociągłak linii kolejowej São Paulo - Rio Grande do Sul, trząsł szczerze pasażerów, lecz ja, pochłonięty całkowicie szczęściem udanego wylotu z zatraczonego w borach bezludzia, nie odczuwałem wcale te nienależące do przyjemności niewygody podróży.

O nich też wspominać nie będę, gdyż dobrze są znane tym, którzy, choć raz w życiu zmuszeni byli odbyć podróż tą koleją.

Zaznaczę li-tylko, że każdy pasażer, będący najgorliwszym abstynentem, gdyby odważył się podczas jazdy przepacerować się z jednego końca wagonu na drugi naraża się nie tylko na przykre i niemiłe podejrzenie, ale nadto bez najmniejszego wątpienia potłucze sobie łeb; skwasi nos; wykręci nogi, ręce; połamie palce i inne kończyny cielesne o niewinnie siedzących towarzyszy podróży.

W nagrodę za niewygody, podróż ta darzy, wrażliwemu na przyrodę, pięknymi, ujętymi w ramy zakurzonego okna wagonowego, widokami krajobrazu brazylijskiego. Falisty, często gęsto obsadzony okazałymi górami pokrytymi zielenią i poprzecinany rzekami, teren Santa Cathariny bawi oko bogatymi lasami, obfitującymi w dumne, strzeliste pinjory, olbrzymie wiekowe imbuje, przepiękne wysmukłe palmy i inne drzewa i rośliny podzwrotnikowe. Dużo się napotyka herwali.

Tor kolejowy robiąc bajeczne esy, floresy, koła, ósemki, obroty, pozwala pociągowi jechać zawracać, omijać, powracać, a pasażerom aż do znużenia nasycić się panoramą Świętej Katarzyny.

Uroczą Rio Negro, która ukazała mi się zaraz od pierwszej stacji towarzyszyła przez długi czas, uśmiechając się do mnie, przeciągając, wdzięcząc — jak najidealniejsza kochanka...

Na ciemnej taflি Czarnej Rzeki malowniczo odbijały się ciemne pinjory, wachlarzowate palmy i zwieszono nad wodą warkoczki zieleni.

czym odbijały się ciemne pinjory, wachlarzowate palmy i zwieszono nad wodą warkoczki zieleni.

Ale zapadł już krótkotrwały w Brazylii zmrok, oraz nasyciwszy do przesyty oko, niezmiernie się od dłuższego czasu, krajobrazem, odwracam się od okna i zaczynam oglądanie, na ile to jest możliwe, od czubka nosa do piętów towarzyszy podróży, milego i po wszechnie w całym kraju tutejszym przyjętego zajęcia.

Vis a vis ujrzałem szczebioczące bez przerwy i z zapalem dwie młode i wcale przystojne Niemeczki w towarzystwie okazałej tuszy matrony, która, jak się wkrótce okazało, była ich ciotką. Niemeczki ubrane były elegancko, według wymagań mody, w sukieneczkach do kolan, z króciutkimi rękawkami. Obie miały buziaki dosyć przyzwoite, obficie nakrapiane piegami, które niedyskretnie ukazywały się z pod niegrubej warstwy pudru. Gdy zwrok mój, według zwyczaju, zjechał w dół, ujrzałem przedudowne nóżki, które dodawały jeszcze większego uroku ich właścicielkom. Otóż nóżki milej Gretchen były w postaci litery X, zaś czarującej Kataryny w podobieństwie litery O. Ale korpulentna tante zatuszowała swe pupilki swymi idealnymi nóżkami, przypominającymi nogi stołu bilardowego.

Dalej siedziało dwóch szwargoczących na cały głos, Syryjczyków czyli powszechnie nazywanych Turków, później widać emigrujący gdzieś Rusin z nieodłączką, Paraską i kupą «detiszek» zasmarkanych, z gapiowatymi minami, bez przerwy wrzeszczących na rozmaite tony a przy samych drzwiach jechało trzech kolonistów polskich poważnie kopających fajami. Od czasu do czasu jeden z nich sięgał ręką pod ławę i krzyknawszy sąsiadowi: «Bądźcie zdrowi kumotrze» na co ostatni skwapliwie odpowiadał: «Pijcie z Bogiem, kumotrze» lornetował jak daleko jeszcze do Kurytyby, aż rozlegał się doniosły bulgot we fłaszce.

Wreszcie wieczorem przybywamy do Kurytyby. W hotelu prędko się umyłem, przebrałem i wystartowałem na miasto by zasięgnąć języka.

Zastaję Kurytybę jeszcze pod niewywiertzałem wrażeniem święta «Junaków», które niedawno się odbyło. Zасыpują mnie szczegółami tej niebywałej festy, przed którą niech się schowają wszystkie urządzone dotychczas przez kolonję polską w Kurytybie. D. c. n.

ROLNICTWO, HODOWLA I PRZEMYSŁ

ROMAN BIELIŃSKI

Trzeba przyznać, że w Europie i w Polsce urząd demokratyczno-socjalny stworzył robotnikom dogodniejsze warunki pracy pod każdym względem. W Polsce robotnika obowiązują tylko 8-mio godzinny dzień pracy, przyczem płacę ma znacznie wyższą (zwykły niewykwalifikowany robotnik pobiera 8 złotych dziennie, co odpowiada do 15 milrejsów) pomimo, że utrzymanie i mieszkanie w Polsce są znacznie droższe aniżeli w Brazylii. Robotnik posiada różne ubezpieczenia od wypadków, choroby, śmierci, bezrobocia i t. p. — W każdym z tych poszczególnych wypadków, robotnik otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie czy też odszkodowanie. Oprócz tego, przy każdym poszczególnym zwolnieniu robotnika z pracy, takowy otrzymuje dwutygodniowe wynagrodzenie pracy lub z góry dwutygodniową, zapłatę.

W Tres Barras dowiedziałem się że, w kolonii Agua Verde prowadzone są próbné wiercenia benzyny. Pomimo, że deszcz padał już ósmy dzień bez przerwy, a więc na, tutejszem gliniastem podglebiu, drogi wyglądały więcej na pola nawodnione, aniżeli na jakobądź drogę, mimo to postanowiłem zobaczyć próbné wiercenia. — Za moją zuchwałość zlekceważenia sobie pogody i stanu dróg, nawet osie mego wózka postanowiły mnie ukarać, i do tego stopnia zdemokratyzowały się, że poziom swój zupełnie obniżyły do wysokości błota. Rzeczywiście, użyłem ja wtedy, jak pies w studni!.. We wszystkich przydrożnych oknach spostrzegłem zdziwione twarze, bo na taką pluchę i podobną drogę można tylko jechać do chorego po księdza lub doktora!

Jeszcze więcej byłem niemile zdziwiony, gdy w Agua Verde oznajmiono mi, że na teren próbnych wierceń, wejście dla osób postronnych jest wzbronione. Istotnie, cały teren, na którym odbywają się wiercenia, jest oparkniany, oraz ściśle przestrzegają niedopuszczanie osób postronnych. Prawie cały dzień zmarnowałem na ostateczne uzyskanie prawa dostania się na teren wierceń.

Na miejscu wierceń pracuje lokomobila parowa o sile 40 H.P. (koni parowych), poruszająca tłoki i świder średnicy 10 cali ang. Podczas mojej bytności świder już pracował na głębokości 520 m. w głąb ziemi. Z otworu wydobywały się gazy palne i częściowo natrafiono na ślady asfaltu — co wskazuje na

możność natrafienie i na źródła ropy benzolowej. Ponieważ poziom morza w tem miejscu sięga przeszło 860 m. w głąb ziemi, przeto należy się spodziewać jeszcze długich tygodni wiercenia, aby tylko pomyślnie wydały rezultaty.

Podobne próbné wiercenia odbywają się w kilku różnych miejscach Brazylii i wszędzie dla osób postronnych wstęp wzbroniony, a to celem nie czynienia przedwcześnie fałszywego alarmu.

Wielką jest zasługą obecnego Rządu, że nawet przy tem przejściowo ciężkim kryzysie prowadzone są próbné wiercenia. — Pomijam już wartość wielkich bogactw dla Brazylii, gdy zostaną odkryte jakie żyły lub źródło ropy wysoko wartościowej, lecz ponadto ma to kolosalne znaczenie dla nauki — co już interesuje cały świat kulturalny. Przez próbné wiercenia w poszukiwaniu ropy wartościowej Rząd Tymczasowy bada uwarstwienie geologiczne głębokich warstw skorupy ziemskiej w Brazylii, które to dane ogłaszane są w pracach naukowych, a następnie są podstawą do dalszych prac uczonych europejskich. A więc, w ten sposób Brazylija również częściowo przyczynia się do ogólnej wszechświatowej wiedzy ludzkiej.

Będąc w Agua Verde trudno jest ominąć dwa najpiękniejsze piętrowe budynki, należące do p. Jakóba Kawy — to jest młyn i dom mieszkalny. Rzeczywiście, budynki te są okrasą całej okolicy i już zdaleka wabią obcego ku sobie. Młyn pobudowany jest w 1927 r. i zastosowano w nim ostatnie zdobycze wiedzy technicznej z dziedziny młynarstwa. Młyn poruszany jest wodą o sile 28-30 H.P. i posiada trzy kamienie młyńskie, które p. Jakób Kawa sprowadził z Polski, kierując się nie tylko względami patriotycznymi, lecz głównie z celów praktycznych. Kamienie młyńskie z Polski posiadają 6-4-ro krotnie większą twardość od kamieni młyńskich tutejszych, co daje im znaczną przewagę, gdyż nie pochłaniają straty czasu i pieniędzy na częste ostrzenie kamieni, ponadto ciężar ciężkości mają opuszczony z siłą dośrodkową, co sprawia, że przy wibrowaniu kamieni tylko nieznacznie i równomiernie są zużywane, samo zaś ziarno jest jednocześnie w wszystkich miejscach równo miażdżone.

(Dokończenie nastąpi.)

Wolne żarty

GIELDA ŚWIATOWA

Funt szterling przestał być funtem a stał się lutem. Marka niemiecka ma bardzo podłą markę. Koronie szwedzkiej spadła ze tła korona. Peng węgierski trochę pękl. Leje rumuńskie los leje, tylko nasz polski Złoty ciągle jeszcze jest złoty.

CHŁOP I LEKARZ

Chłop (doktorowi szeptem do ucha): Jeśli pan doktor moją żonę uleczy, to panu chętnie za to zapłacę 100 franków, a jeśli ją pan doktor otruje, to też dostanie 100 franków.

PRZESAD

— Twoje trzewiki skrzypią, pewno nie są jeszcze zapłacone.
— Mój drogi, gdyby ten głupi przesad był usadowiony, to powinienem skrzypieć od stóp do głowy.

NA KOLONJI

— I powiadam wam, Marcinie, że miałem łońskiego roku galantą maciorę, ale jak tylko zjechał z Porto-Alegre pewien dygnitarz, to mi zaraz wzięła i zdechła.

— Bo trafia, się, mój kumie, nieraz taka gadzina, co nie znosi większego towarzystwa

NIWINNY

— Dzieci, powiedzcie mi, kto zabił Abła?
Milczenie. Nauczyciel zaczyna się niecierpliwie.

— Nikt nie powie? Cóż wy sobie myślicie, smarkacze, że nie znajdę sposobu, by wam otworzyć usta!

Staś z przedostatniej ławki wstaje pomieszany i ze łzami w oczach powiada:— Jak Boga kocham, panie profesorze, to nie ja!

W SZKOLE

— Jaką częścią mowy jest fajko?
— Rzeczownik.
— Bardzo dobrze. A jakiego rodzaju?
— To zależy, co się z niego wylęgnie, kugucik czy kurka.

U LEKARZA PRZY BADANIU

— Odetchnij pan swobodnie.
— Dziś jeszcze nie mogę.
— Jakto?
— Dopiero jutro żona moja wyjeżdża na wieś.

W SZKOLE

Nauczyciel (do nowoprzyjętego ucznia). — Jak się nazywasz?

Uczeń. — Antoni Tomczyk.

Nauczyciel. — Czem jest twój ojciec?

Uczeń. — Nieboszczykiem.

Nauczyciel. — Ale czemuż był przedtem?

Uczeń. — Żywym człowiekiem.

NIEDOLEGA

Piotrowa: — Józek! Wynieś tę ścierkę na podwórze i powieś na słońcu.
Józek (wraca po chwili ze ścierką w ręku): — Niech matula sami wyjdą i powieszą, bo ja do słońca dostać nie mogę.

ZNAKOMITA RADA

Maciek miał pierwszy raz jechać do miasta z mlekiem. Bierze go tedy ojciec na stronę i poucza:

— Najpierw należesz do blaszanki wody, a potem dopiero mleka. . .

— Dlaczegoż najpierw wody? — pyta synalek.

— A bo widzisz, jak by cię przytłapali i zaprowadzili do sądu, możesz śmiało przysięgać, że nie dolewałeś wody do mleka.

PORADZI SOBIE

Sierżant do żołnierza:

—Więc koniecznie chcecie się żenić. A nie boicie się?

— E, proszę pana sierżanta. Przeżyłem panowanie moskiewskie w Polsce, przetrwałem okupację niemiecką, nie dałem się bolszewikom — to i z żoną sobie poradzę.



Dział Gospodarczy

Rynek walutowy

Funt angielski	61\$600
Dollar	16\$100
Frank francuski	\$637
Frank szwajcarski	2\$610
Marka niemiecka (ouro)	3\$800
Lira włoska	\$839
Escudo portugalski	\$713
Pezeta hiszpańska	1\$500
Pezo urugwajski	5\$800
Pezo argentyński	3\$850
„ „ złoty	—
Frank belgijski	2\$270
Milreis złoty	8\$793
Florin	6\$410
Złoty Polski	1\$800

Ceny artykułów

Alfafa prasowana	\$170
Alfafa luźna	\$150
Alfafa procedencias	\$150
Ryż Agulha od 35\$ do	40\$000
„ Japoński \$ do	32\$000
„ Carolina „ 10\$ do	22\$000
„ Agulha nietupany od 12 do	16\$000
„ Japoński „ od 10 do	15\$000
Smalec kilo	1\$900
Smalec w latach, kilo	1\$700
Mandjoka Especial I.	16\$000
„ „ Especial II.	15\$000
„ „ Fina	14\$000
„ „ przesiewana	14\$000
„ „ zwykła	13\$000
Fizyon czarny nowy	\$
„ czarny stary	13\$000
„ biały	12\$000
„ Cavallo	15\$000
„ De côr, większy od 15\$ do	16\$000
„ De côr, drobny od 9\$ do	10\$000
„ Mulatinho	12\$000
Tyton, liście, I, jasny	26\$000
„ „ II, „	22\$000
„ „ I, żółty	20\$000
„ „ II, „	18\$000
„ „ Serra II	16\$000
„ „ III	14\$000
„ skręcony w sprz. detal.	—
Kukurudza	20\$500
Pszenica od 23\$ do	27\$000

Wino Bordaleza	175\$000
Wino eksportowe 1/4	90\$000
„ „ 1/5	75\$000
„ „ 1/10	42\$000
Xarque typo platino	32\$000
„ „ zwykłe	22\$000
Amendoim Paragway,	12\$000
Amendoim zwykłe	11\$000
Kartofle białe	8\$000
Kartofle różowe	11\$000
Włosy, kilo	2\$300
Wosk, kilo	4\$900
Jęczmień	12\$000
Skóry czyste	2\$200
Skóry refugos	1\$800
Skóry solone	1\$600
Bób świeży	8\$000
Soczewica duża	19\$000
Soczewica drobna	\$000
Masło zwykłe	2\$500
Masło ze słodkiej śmietany	3\$500
Jaja	\$800
Krochmal	22\$000
Szynka	3\$000
Ser «Prato»	2\$500
Ser «Serrano»	2\$500
Słonina	2\$200
Salame	2\$200
Sól	—
Nafta	—
(Młyn Esperança)	
Mąka pszenna:	
Esperança	35\$000
Regina „	29\$000
Semolina	39\$000
Jasmin „	22\$000
Młyny «Riograndenses»	
Primor worek	35\$000
Flór	37\$500
Belleza	55\$000
Santa Maria	33\$000
Coqueiro	31\$000
Optima	31\$000
Eclipse	29\$000
Carmen	31\$000
Gaucha	25\$000

—————
Czytajcie i rozpowszechniajcie

„ODRODZENIE”

Dr. Aleksander Kochański

Syfilis, Choroby dróg moczopłciowych,
(leczenie specjalne gonorrhoei chro-
nicznej i ostrej)

Choroby kobiece i dziecięce. Klini-
ka ogólna.

Od 4 do 7 w apt. Minerva
(Andradas 1111).

Udziela porad: od godz. 10 do 12 we wł.
Konsultorium przy ul. Andradas, 1649
od 7 do 8 w apt. S. Geraldo (Av. Eduar-
do, n. 1003).

Mieszkanie prywatne: Ul. Esperança, 125

„KOOPERATYWA POLSKA“

Spółdzielczy sklep towarów lokciowych i
artykułów spożywczych.

Kupuje wszystkie produkta kolonialne

Płaci najlepsze ceny

BOM JARDIM — GUARANY. CAIXA POSTAL, 29

Rio Grande do Sul — Brazylja

Związek Polsko-Katolicki w Porto Alegre

W Kościele parafjalnym São Geraldo, przy
ul. São Pedro, co niedziela i święta odpra-
wiana jest msza św. o godz. 8 1/2 rano,
z kazaniem i śpiewami po polsku.

Codziennie od 6-ej do 7 1/2 rano można się
spowiadać po polsku w Kaplicy

„Pão dos Pobres“ przy ul. Republica Nr. 842 - Tramwaj R
Pomocy duchowej dla chorych w każdej
godzinie udziela Ksiądz na zawołanie.

Sekretariat Arcybiskupa, telefon 4742

N.G.I. WŁOSKIE TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

(SUD AMERICA EXPRESS)

Największy luksusowy okręt

„GIULIO CESARE“

Odjeżdża w dniu 7 stycz. n.r. z Santos,
dnia 8 stycz. z Rio de Janeiro, według
następującej skali:

BARCELONA — VILLEFRANCHE I GENEVA

ODJAZDY DO EUROPY:

GIULIO — z Santos 5 grudnia

— z Rio de Janeiro 6 grudnia

Sprzedaż biletów okrętowych do wszyst-
kich państw Europy

Bliższych informacji udziela główny agent

GIULIO BOZANO

Rua General Camara, 359 - Caixa Postal, 3 - Tel. aut. 5193

PORTO ALEGRE - Ender. telegraphico: GIULIO

POLSKA APTEKA SANT' ANNA

P. Alegre - Rua Benjamin Constant, 1396 - Tel. 3006

Porad lekarskich udziela:

Dr. Gaspar Gabrielanc

Choroby dziecięce i wewnętrzne.

od godz. 10 1/2 do 11 1/2 — od 6 do 8.

Dla rodaków ceny przystępne

Wielki wybór lekarstw krajowych i
zagranicznych

MÓWI się po polsku, po rosyjsku i po niemiecku.

CASA VENUS

Posiada na składzie wielki wybór
obuwia dla mężczyzn pań, panienek
i dzieci po cenach przystępnych

Avenida Eduardo 1284

PORTO ALEGRE

FABRICA
NOVO HAMBURGO

Calçado

VENDA AVAREJO
PORTO ALEGRE
PRAÇA D^o OCTAVIO ROCHA
ESTRELLA
S^a CRUZ
TAQUARA
CAXIAS

PRODUCO
A
FABRICA
DE
SAPATOS

AUER

Da Fabrica directamente aos seus pés

„Polska Drukarnia“



Rua São Pedro N. 533

PORTO ALEGRE

Wykonuje wszelkiego
rodzaju zamówienia
drukarskie.

Dla szkół i towarzystw
polskich rabat

FABRYKA I SKŁAD MEBLI

Friedman Bracia

Wielki wybór mebli najnowszych modeli,
łóżka żelazne,, kuchnie, tapety, linoleum
— i t. p. —

Sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach

Adres Fabryki: RUA FELIPPE CAMARÃO, 313

TELEFON N. 6709

Skład mebli: RUA SÃO PEDRO N. 636

TELEFON N. 3089

WIELKIE FABRYKI

Łóżek metalowych, materacy, walizek i.t.p.

Cauduro Irmãos

WIELKI WYBÓR — CENY NISKIE

Praça Montevidéo N. 85 — (Edificio Malakoff) — Telephone N. 5345 — PORTO ALEGRE